Nr. 271. Kraków, Niedziela, 21 listopada 1909. Rok II.

GAZETA POWSZECHNA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K., już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza

Pojedynczy numer 4 halerze. tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej wieczór.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

W NUMERZE:

Załagodzenie konfliktu parlamentarnego.

Nareszcie! We środę najbliższą ma się odbyć posiedzenie pełnej Izby posłów, na którem opozycja dopuści do spokojnych obrad, bo otrzymała od rządu zapewnienie, że po pierwszem czytaniu prowizorjum budżetowego a przed drugiem nastąpi gruntowna rekonstrukcja gabinetu. Z obecnego większość ministrów ustąpi, a wejdą nowi i to parlamentarzyści — Polacy, Czesi i Niemcy.

Już w tej ostatniej zapowiedzi rządu dają się zauważyć pewne luki co do postulatów obozów opozycyjnych, bo w liczbie narodowości, mających być obdzielonemi portfelami ministerjalnemi, brak jest jednej, która w ostatnich czasach zaważyła poważnie na szali spraw parlamentarnych, brak Słoweńców, dla których zjednoczona opozycja, a w jej liczbie i polscy ludowcy, domaga się jednego ministerstwa.

Tak samo niema podanej liczby portfeli, ile na każdy naród przypadnie, co stanowi niemniej ważny powód do ewentualnego rozbicia się dalszych rokowań.

Gwarancja rządu, że rekonstrukcję w przyobiecanym czasie przeprowadzi, jest dość kruchą, prawie żadną — właściwie tylko Koło Polskie ma stanowiskiem swojem udzielić Czechom tej gwarancji, a i to — powiedzmy otwarcie — jest niemniej kruche i chwiejne. Podobno zagrozić się ma ze strony polskiej rządowi, że jeśli nie dotrzyma przyrzeczeń, złożonych opozycji i rekonstrukcji gabinetu po pierwszem czytaniu prowizorjum nie przeprowadzi — Koło przy następnych czytaniach będzie głosować przeciw, lub wstrzyma się od głosowania. W ten sposób rząd nie uzyska większości dla tej sprawy, bo wraz ze Słowianami pójdą jeszcze i socjaliści.

Zasada sama tego rodzaju gwarancji ze strony Polaków zasługuje na pełne uznanie i byłaby pięknym objawem solidarności naszej szczepowej, tudzież dowodem, że honorem swoim, zaangażowanem w tak długich rokowaniach i pośrednictwach, nie damy pomiatać. Obawiamy się jednak, aby w praktyce rzecz ta nie zwichrowała się, jak każde dotychczasowe stanowisko Koła polskiego, gdy pod adresem jego padnie życzenie z ust cesarza, lub choćby tylko premjera. Znamy na wylot te stereotypowe formułki o wypróbowanej wierności Polaków i obawiamy się, by w decydującej chwili znowu nie wyciągnięto ich z arsenału habsburskiego ku ratunkowi Bienertów itp.

Już dziś zapowiada prasa niemiecka, że przeciw rządowi Koło z pewnością głosować nie będzie... w najlepszym razie skończy się na wstydliwem wyjściu ze sali.

Oczywista, zmienia to pozycję Polaków i osłabia ją już naprzód. Potrzebną jest tedy natychmiastowa decyzja Koła polskiego w tej sprawie, stanowcza i nieodwołalna, by nie dopuścić do dalszego naigrawania się ze stałości przekonań „regimentarza“ i jego bezkrytycznych popleczników, stanowiących większość Koła.

W tem ważniejszej chwili zbiera się jutro w Krakowie parlamentarny i sejmowy Klub posłów ludowców, bo będzie miał możność, nie po raz pierwszy zresztą, skrystalizować jasno i śmiało swoje poglądy na potrzebę niedwuznacznego stanowiska Polaków w obec spraw całej Słowiańszczyzny tej monarchji i zakusów niemieckich. Uchwały jego, stanowiące opinję najszerszych warstw ludności tego kraju, powzięte świeżo pod wrażeniem ostatnich wieści z Wiednia, będą też poważną przestrogą dla Koła Polskiego, gdyby chciał nadal iść drogą bezwzględnego wysługiwania się każdemu rządowi za łaskawe poklepanie go po ramieniu: Wy zawsze wierni, Polacy..

Rozerwany na pół.

Przemyśl, 19 listopada.

Wczoraj zaszedł tu o godzinie 5 wieczorem na t. zw. ślepym torze wojskowym nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 30-letni Teodor recte Fedko Hojsar. Był on w Ameryce i stawał teraz do wojska jako t. zw. nachsteller, gdzie też został asenterowanym. Pochodził z Płonny w powiecie sanockim, tam się też ożenił i miał 4 dzieci.

Wczoraj wieczorem maszyna podsuwała pod magazyny kolejowe, znajdujące się na Zasaniu, 4-ry wagony z materjałem, który miano składać do szop. Tym'samym właśnie torem szedł Hojsar. Ponieważ zaś było ciemno, a do tego wagony szły tyłem, przeto Hojsar dostał się pod koła. Po natychmiastowem zatrzymaniu pociągu okazał się oczom patrzących straszny widok: oto Hojsar dosłownie rozerwany napół leżał już nieżywy między kołami wagonów. Pozbierano porozrywane szczątki i odstawiono wozem ratunkowym do kostnicy. Ponieważ w ostatnich czasach panowały w jego domu niesnaski familijne, przeto jest rzeczą dotychczas niezbadaną, czy zachodzi tutaj wypadek samobójstwa, czy też nieszczęśliwe zdarzenie.

J. J.

Pogruchotany aeroplan.

Warszawa przez cały ten tydzień w podnieceniu. Na ulicy, w kawiarni, w domu, wszędzie mówi się o nowym wzlocie aeroplanu bar. de Cateres. Ludzie wyglądają, czy na wieżach straży ogniowej i na hotelu Bristol nie powiewają wielkie żółte flagi zapowiadające możliwość wzlotu. W poniedziałek śnieg nie przeszkodził wzlotowi, więc śmiały awiator próbuje dalej, wczoraj jednak nie szło mu całkiem.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, (deszcz ze śniegiem) nie chciał zaniechać bar. de Caters wzlotu i o godz. 3 po południu rozkazał wyprowadzić aeroplan z szopy.

Gdy puszczono motor, aeroplan zatrzepotał, podniósł się i opadł. Gumowe koła nie mogły sie oderwać od błotnistej ziemi. Próbę tę powtarza aeronauta 4 razy i wznosił się na wysokość nawet 20 metrów. Wreszcie aeroplan wzbija się w górę jakby ostatnim wysiłkiem; zatacza z piorunującą szybkością łuk i — opada znowu ku ziemi. Bar. de Caters wytęża ostatek sił, skręca aparat równolegle do parkanu odgradzającego pole wzlotu, i prze całą siłą naprzód.

Jedzie kilkadziesiąt kroków w niewielkiej wysokości od ziemi. Nagle przy końcu boiska napotyka — na konnego policjanta.

Nie mogąc wobec silnego wiatru dmącego od tyłu aparatu, wznieść swego przyrządu w górę, widząc natomiast, że w razie dalszego lotu na tej wysokości śmigi śruby 2½ m. średnicy zabić mogą konia i policjanta, bar. de Caters opuścił ster i całą siłą spadł na parkan. Był na tyle jednak przytomny, że zdołał zamknąć silnicę i tuż przed wpadnięciem na parkan zeskoczyć zdołał z maszyny. Dzięki tej niebywałej przytomności umysłu bar. de Caters zdołał uniknąć niezawodnej śmierci, nie uniknął jednak rozbicia się maszyny. Przednia część samolotu t. j. worek z silnicą został rozbity zupełnie, a tylko silnica na szczęście została nie uszkodzona. Oprócz tego połamane zostało prawe skrzydło latawca oraz część łącząca ogon z przednią częścią latawca.

Niezbyt licznie zebrana na trybunach publiczność na widok katastrofy przypuszczała, że bar. de Caters zginął, to też wiadomość, że ocalał, przyjęła oklaskiem.

Połamaną część latawca przeniesiono do szopy, gdzie wraz z częściami ocalałemi umieszczono w pakach. Bar. de Caters zaopatrzywszy się w odpowiednią ilość surowego materjału t. j. drzewa jesionowego i jedwabiu nasyconego gumą „Continental“ ma nadzieję naprawić swój połamany latawiec przy pomocy własnych monterów zaraz po przybyciu do Konstantynopola tak, że prawdopodobnie już w przyszły piątek rozpocznie tam wzloty.

Mimo niepowodzeń jakie prześladowały de Catersa w Warszawie zamierza na wiosnę urządzić szereg pokazów lotniczych na swym nowym przez siebie obmyślonym latawcu.

Galicyjski moskalofil szpiegiem rosyjskim.

Przed paru dniami donosiliśmy o aresztowaniu Dobrzańskiego w jednym z internatów ruskich we Lwowie podejrzanego o szpiegowstwo na rzecz Rosji. Mianowicie z kilkoma towarzyszami zdejmował on plany magazynów wojskowych koło Sambora.

Obecnie podają dalsze w tej sprawie szczegóły. I tak przed kilku dniami do urzędu pocztowego nadszedł z Rosji list poste restante „100“. Kilkakrotnie odbierała w ten sposób adresowane listy jakaś dziewczyna. Po ostatni zgłosił się sam Dobrzański. Otrzymawszy go, rozerwał kopertę i zaczął czytać. Wtedy jeden z urzędników zwrócił mu uwagę, aby się przekonał, czy list ten do niego jest nadany. Dobrzański, nic na to nie odpowiedziawszy, porzucił list a sam umknął.

Komisja odczytała zaraz porzucony list i dowiedziała się z jego treści, iż jakiś niepodpisany człowiek donosił mu o wysyłce przekazem 140 koron za podawane przez niego wiadomości o rozlokowaniu wojska w Samborze.

Na końcu listu była prośba o dalsze przysyłanie informacji, za które będzie otrzymywał dalsze wynagrodzenia pieniężne.

Przy przeprowadzonej w mieszkaniu Dobrzańskiego rewizji znaleziono kompromitujące papiery.

Odnośnie do tej sprawy zamieszcza dr. Dudykiewicz w jednym z dzienników lwowskich zaprzeczenie pierwszych wieści, jakoby na zawiadomienie go telegraficzne o aresztowaniu Dobrzańskiego, udał się do Lwowa i tam odbywał w tej kwestji konferencje.

Fałszywy hrabia.

Do dyrekcji policji w Budapeszcie nadeszło wczoraj zawiadomienie o senzacyjnej kradzieży.

Pewna dama przybyła onegdaj do lokalu klubu partji niezawisłości w Budapeszcie, by uzyskać kilka minut audjencji w osobistej sprawie u hr. Teodora Batthyany. Był on atoli właśnie zajęty rozmową, musiała więc owa dama zatrzymać się w poczekalni. Podczas tego otwarły się drzwi jednego z bocznych pokoi i do poczekalni wszedł elastycznym krokiem, elegancki mężczyzna o arystokratycznych manierach i oświadczył jej co następuje:

— Pani chciałaby zapewne mówić z hr. Batthyanim? Szkoda! Jest on bardzo zajęty, mogę go atoli zastąpić, jeżeli Pani zezwoli. Jestem hr. Esterhazy.

Dama wyzyskała oczywiście nadarzającą się sposobność i wyjawiła mu swe życzenia. Młody człowiek przyjął je do wiadomości i przyrzekł je z największą gotowością wypełnić niebawem. Dama oddaliła się zadowolona.

W kilka dni po tem zajściu przybył rzekomy protektor do domu owej pani, gdzie oznajmił jej, iż sprawa jest na najlepszej drodze. W trakcie rozmowy spojrzał przypadkiem na jej ręce ozdobione kosztownościami i rzekł niedbałym tonem.

— Wybaczy pani, wszak my arystokraci w domu nie zwykliśmy nosić kosztowności.

Dama zarumieniła się i odłożyła dwa brylantowe pierścienie na szafkę. Jakież było jej zdumienie, skoro po odejściu rzekomego arystokraty, zauważyła brak kosztowności!

Dochodzenia policji budapeszteńskiej miały wykazać, że sprawcą tej kradzieży jest notarjusz gminny Jan Zakacz.

Gwałty Rosji we Finlandji.

We Finlandji należy oczekiwać poważnych wypadków, które będą odpowiedzią na represje, jakie ustawicznie stosuje do niej rząd rosyjski.

Według nadeszłych telegraficznie wiadomości Sejm finlandzki został wczoraj rozwiązany. Powodem było nieposłuszeństwo okazane carskiemu ukazowi, który zwrócony wprost do senatu finlandzkiego, a nie do Sejmu, domagał się wypłaty 10 miljonów corocznie dla skarbu rosyjskiego, jako zapłatę za obronę całego państwa i wynagrodzenie za uwolnienie obywateli finlandzkich od służby w armji rosyjskiej. I już po raz trzeci z tego samego powodu nastąpiło rozwiązanie Sejmu, który odmawiając zastosowania się do ukazu, bronił tylko praw konstytucyjnych, gdyż skarbem finlandzkim może rządzić tylko Sejm.

Za rozwiązaniem pójdą dalsze represje, których zadaniem będzie systematyczne wcielanie Finlandji do państwa rosyjskiego. I tak Komisja mieszana dla spraw Finlandzkich, złożona z przeważającej części reakcjonistów rosyjskich, przygotowała już cały szereg postanowień, na mocy których pewne sprawy finlandzkie mają być oddane radzie ministrów rosyjskich, ponieważ sprawy te rzekomo są ogólno państwowe.

Celem pewności, iż postanowienia represyjne będą należycie spełnione, rząd rosyjski ogląda się za jakimś „energicznym“ generał-gubernatorem, gdyż obecny Gerhard, wydaje się za liberalny. Jako następców jego wymieniają okrutnego Kleigelsa lub znanego z okrucieństw Mellera-Zakomelskiego.

Naród finlandzki cierpliwie takich represji nie zniesie, stąd rząd rosyjski przygotowuje się „należycie“ na wypadek rozruchów, wczoraj bowiem wysłano do Finlandji dwa pułki gwardyjskie, kozaków i piechotę jako pogotowie wojskowe a nadto zmobilizowano w Petersburgu dwie dywizje kirasjerów, które wkrótce podążą za piechotą, wysyłką.

Proszę o głos...

(Listy czytelników.)

= **Upaństwowiona kolej północna** utrapieniem stała się dla mieszkańców gmin przyległych. Zwłaszcza Krowodrza murowana przyjemności ze zmiany właściciela jej płynących, ma powyżej uszu. W roku bieżącym dla opanowania nader silnego ruchu pociągów połączono dworzec osobowy z towarowym czwartym torem. Zamiast podkopu, zostawiono na drodze, mimo silnej frekwencji wozów i osób, zwykłą polową rampę, obsługiwaną najniedbalej przez robotnika, który znużony pracą całodzienną, z reguły zamyka ją o zmierzchu i układa się do snu w najlepsze. Przechodnie, wierni lojalnej zasadzie „lepiej podleźć, niż przeskoczyć“, przez całą noc po błocie na czworakach wędrują popod tę c. k. przeszkodę na drodze publicznej, a woźnice godzinnemi nawoływaniami żebrzą zmiłowania, aż się echo rozlega. Czy po zmianie naczelnictwa w stacji zapomniano o dawnym zwyczaju, kiedy to p. Sedlaczek osobiście sprawdzał na miejscu, jak też sprawuje obowiązki podwładny mu personal.

Należałoby też zbadać przyczynę, dla której ustawione obok aż 4 tarcze sygnałowe funkcjonują w nocnej porze zbyt opieszale i dlaczego wjeżdżające lokomotywy, tudzież pociągi godzinami wystawać muszą nocą przed tymi sygnałami, gwizdem przeraźliwym na odległość przeszło kilometrową dopraszając się zmiłowania u dyżurującego urzędnika ruchu. Zabawka ta, godna pustyni lub lasu, niestosowną jest dla Krowodrzy murowanej, zamieszkałej przez spracowanych i wypoczynku łaknących kolejarzy, którzy po kilkanaście razy na noc na alarm ten zrywają się na równe nogi.

Do p. Potuczka, nowego naczelnika stacji apelujemy więc, by złe jak najrychlej naprawił przez wprowadzenie telefonu do budki przy rampie i pouczenie personalu o poprawnem stosowaniu sygnalizacji.

Radzimy mu też, by raz chociaż w godzinach rannych pofatygował się na tę rampę i naocznie przekonał się, jak karkołomne manewry odbywa tamże liczna dziatwa szkolna, która popod wagony tudzież przez budki hamulcze lub ponad zderzaki drapać się musi, spiesząc o godzinie wpół do ósmej do szkoły. O wypadek, kalectwo lub nawet śmierć w takich warunkach nie trudno. Rada na to na razie jedna: nakazać przesuwaczom, by pociągi wywleczone aż na rampę rozłączali i zostawiali swobodne przejście, jeśli postój ich trwa dłużej niż 10 minut. Projektowany podjazd złemu zapobiegnie w przyszłości, dziś należy zastosować te środki ostrożności, którymi zarząd stacji rozporządza.

Kolejarze.

Obsługa w szpitalu św. Łazarza

Dnia 16 b. m. byłem na oddziale położniczym szpitalu św. Łazarza na sali Nr. 381. Odwiedziłem jedną chorą, która żaliła się bardzo na służbę w szpitalu. Mówiła ona, że prosiła obsługaczkę i dziewczynę, aby dały jej się coś napić; obsługaczka jej odmówiła, a nawet zabroniła dziewczynie uczynić zadość życzeniu chorej, mówiąc przy chorej, że „i tak umrze“. Nie uwierzyłbym temu, myśląc, że chora ma gorączkę, ale i inne pacjentki to samo mi powiedziały. Czy jest to pocieszanie chorej i należyta obsługa? Takie nieludzkie postępowanie zamiast chorego pocieszyć, zatruwa mu ostatnie dni życia. Gdy sam prosiłem obsługaczkę o opiekę, dając jej przytem kilkadziesiąt centów, to chora przed p. K. żaliła się, iż przez 14 dni łóżka jej obsługaczka nie prześcielała. Zapytana o to posługaczka odpowiedziała, że chora miała dreszcze, to nie można było zmienić jej pościeli, przecież 14 dni dreszczy nie miała. Wtedy posługaczka poszła zagniewana po drugą starszą i obydwie powróciły nadęte jak indyki, robiąc p. K

wyrzuty i besztając go za to. Wszczęła się mała sprzeczka, w której panie obsługaczki powiedziały, że one robią dobrodziejstwa, obsługując chorych. Ciekaw jestem, czy w szpitalu są same takie dobrodziejki!

Prosimy przeto odnośnego profesora i zarządcę szpitala, aby zwrócili baczniejszą uwagę na obsługaczki, które powinny się lepiej z chorymi obchodzić, ponieważ nie robię tego za darmo. *R.*

Rozmowa z duchami...

Wczoraj popołudniu zasiedłem na herbatę do „Groty fantastycznej" przy ul. Florjańskiej. Nad stolikiem, przy którym usiadłem, zwrócił moją uwagę olbrzymi arkusz papieru, na którym spisano protokół seansu spirytystycznego, jaki w tym lokalu przed paru dniami odbyto — zaciekawiające przedewszystkiem były odpowiedzi, dawane przez ducha Bismarka. Chwytam za połę przechodzącego właśnie koło mnie p. Piątkowskiego i indaguję:

— Gospodarzu, czy to wszystko prawda?

— Najświętsza. Nie wierzy pan?

— No, nie całkiem...

— Proszę się przekonać osobiście. Dziś wieczór o 11-stej zbiera się u mnie to samo kółko spirytystów. Proszę przyjść.

Dziękuję za uprzejme zaproszenie i postanawiam zeń korzystać — rzeczywiście też punktualnie o 11 w nocy stawiam się na tę rozmowę z duchami.

Prócz mnie, jest kilka jeszcze osób, w tem parę pań, ale takich, jak ja, nowicjuszy na tem polu, tylko troje. Nareszcie jesteśmy już w komplecie, godzina duchów niedaleko — więc zaczynamy.

Na jednym ze stolików nalepiono wielki arkusz papieru i na półkolu jeden z nas pisze litery alfabetu za porządkiem — w środku po jednej stronie odpowiedź „tak", po drugiej „nie" — u dołu szereg liczb od 1 do 9 i zero. Obok spoczywa „ekierka", rodzaj trójkącika z lekkiego drzewa, którym duch będzie wskazywał litery swej odpowiedzi.

Przybliżamy się do stolika i obsiadujemy go dokoła. Poważny nastrój udziela się wszystkim. Cisza i półmrok (przy jednym tylko świetle) potęgują go. Trzeba wołać ducha i zadawać mu pytania. Jako gościowi udzielają mi pierwszeństwa pod tym względem. Cóż innego może więcej interesować teraz dziennikarza, jak nie konflikt parlamentarny. Powiedzieć coś o nim może tylko jakiś parlamentarzysta. Wywołuję więc ducha śp. Wojciecha Dzieduszckiego. Zapytuję o sprawy wiedeńskie — nie odpowiada.

— Czy bierzesz udział w życiu naszem doczesnem?

Ekierka przesuwa się na słowo „nie" — trzeba więc wołać kogo innego. Radzą Bismarka, wypróbowany gawędziarz. Zeszłym razem mówił z półgodziny językiem *hoch-Deutsch* o sprawach ogólnoeuropejskich, nieszczędząc przy tem obelg Polakom. Zaczyna od tego i dziś:

Halt Maul, Halunke!

Sympatyczne to odezwanie się odnosi się do p. T., dziennikarza wielkopolskiego, który piórem i z osobistej swojej agitacji niejednokrotnie przeklinał pamięć tego zaciętego naszego wroga Polaków. Pan T., mający w sobie dużo fluidy, trzymał także rękę z nami na ekierce.

Pytam go o datę ustąpienia Bienertha...

— 10 grudnia. (Zobaczymy!)

— Kto będzie jego następcą, jako prezes gabinetu?

— Głąbiński... (no, to chyba duch tylko mógł wymyśleć, lub p. Adam Nowicki — zresztą, kto wie? — a nuż jest to nagroda pilności za wierne wysługi Głąbińskiego Niemcom, Bismark wiedziałby o tem najlepiej).

— A ministrem-rodakiem?

— Bobrzyński.

— Któż pójdzie w takim razie na namiestnika?

Ekierka wskazuje na litery, nie tworzące żadnego słowa. Trzeba zacząć z innej beczki.

— Czy wiadomo ci co o wojnie rosyjsko-austrjackiej, jak to przebąkują teraz? Kiedy będzie? w którym roku?

— 1911.

— A co powie na to Japonja, czy ona także wyda wojnę Rosji?

— Tak.

— I kto zwycięży?

— Japonja.

— Czy wojna będzie na terytorjum galicyjskiem?

— Poza granicami.

— Cóż będzie z Austrją?

— Anglja odbierze część i stworzy Polskę.

— Kiedy? W którym roku?

— 1911.

— Dlaczegóż właśnie Anglja?

— Zwycięży Niemcy we wojnie.

Wypytujemy jeszcze o szczegóły śmierci różnych panujących i notujemy je na wszelki wypadek. Potem schodzi rozmowa z duchami na temat magistracko-antysemicki, dostajo się przy sposobności Nowotnemu, któremu Bismark obiecuje, że ujdzie... nieprzyjemności sądowych — i „Głosowi Narodu" z okazji jego ostatniego koziołka wydawniczego. Panie zniecierpliwione zbyt długą „polityką". chcą czegoś sensacyjnego. — Wołać Lewickiego! — Jest.

— Opowiedz, jak to było z Borowską? Gdzie ona była, gdyś przyszedł do domu?

— Za kotarą.

— Czy zabiła cię?

— Tak, gdy spałem.

— Gdzieś spał?

— Na otomanie.

— A ona?

— W łóżku.

— Co potem z tobą robiła?

Ekierka wskazuje wciąż od *a* do *z*, co w języku znawców spirytystycznych oznacza „wszystko"...

— Co było w owym liście spalonym?

— Smutna sprawa jej szpiegostwa.

— Czy ona była rzeczywiście szpiegiem?

— Nie.

— A więc cóż robiła u Petersona?

Ekierka znowu wskazuje „wszystko"...

— Czego żądasz?

— Odmówcie za mnie modlitwy.

— Czy pragniesz ukarania Borowskiej?

— Nie.

— A będzie ona skazaną, czy uwolnioną?

— Uwolnioną.

Dość już chyba jest tej emocji, czasby już kończyć, ale jeszcze niektórzy żądają wywołania duchów krewnych. Zjawiają się siostry, dając całkiem dobre odpowiedzi co do przyszłości, samobójcy opowiadają o powodach targnięcia się na życie. Szczegóły z prywatnego życia, nie obchodzące szerszej publiczności.

Próbujemy jeszcze wołać duchy do stołka, by pukaniem weń dały znak, że są, ale nie udaje się. Godzina 3 w nocy. Rozchodzimy się.

Za parę dni ciąg dalszy. Może mi kto z Czytelników podda jaki senzacyjny temat, o którym mam z duchami rozmawiać... —*cz.*

Z życia krakowskiego.

Sądy ławnicze.

Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło projekt komisji dla reformy prawa karnego, zmierzający do przystosowania się do nowego prawa materjalnego i do zmiany organów sądowych w duchu większego współudziału żywiołów niefachowych. Zamiast sądów przysięgłych miałoby się ustanowić sądy ławnicze dla tych przestępstw i czynności prawnych, które są zagrożone karą utraty wolności na lat 5. Obok t. zw. wielkich sądów ławniczych składających się z 3 sędziów i z 3 ławników ustanowiłoby się na miejsce sądów orzekających mały sąd ławniczy z 2 sędziów i 2 ławników. Niefachowcy i sędziowie urzędnicy tworzyliby jednolite kolegjum, któreby rozstrzygało po wspólnej naradzie w kwestjach winy i kary, oraz wogóle wszystkich kwestjach procesualnych. Niefachowcy musieliby jednak uzasadniać swoje orzeczenie. Sądy przysięgłych zatrzymanoby dla przestępstw politycznych oraz dla spraw zagrożonych karą ponad 10 lat więzienia; sądy powiatowe istniałyby dalej w dotychczasowym składzie i kompetencji.

Ogłoszony projekt komisji dla reformy prawa karnego należy uważać za objaw dodatni w dziedzinie sądownictwa karnego. Dwie są główne tego przyczyny:

Obowiązująca obecnie ustawa karna pochodzi z r. 1852, to też nie odpowiada ona stosunkom jakie się w przeciągu lat przeszło pięćdziesięciu wytworzyły — dlatego też należało zmienić samo brzmienie ustawy.

Drugą ważną nowością jest wprowadzenie w wykonywanie sądownictwa osób, które nie będąc fachowemi przecież sprawowałyby urząd sędziów nie na podstawie znajomości ustawy, ale na podstawie najlepszej świadomości spełnianego obywatelskiego obowiązku. Sądy ławnicze byłyby zatem podobne do dzisiejszych sądów przysięgłych, z tą tylko różnicą, iż sprawy byłyby rozpatrywane przez wspólne Kolegjum, złożone z równej ilości członków fachowych: sędziów i niefachowych: ławników. Jedną tylko trudność postawiono dla tych ostatnich, a jest nią pisemne uzasadnienie ich orzeczeń. W każdym razie projekt ogólnie biorąc, jest czynem zasługującym na uznanie, ile, że dawna ustawa karna, o której jeszcze premjer austrjacki Körber powiedział, iż „duch naszego czasu buntuje się przeciwko niej, jest przeżytkiem niemogącym mieć zastosowania dla współczesnego pokolenia. Oby tylko za pierwszym początkiem poszła dalsza praca, a wynikiem jej było na nowych zasadach oparte ustawodawstwo karne.

Strejk introligatorski.

Komisja cennikowa pracowników introligatorskich, pomimo odrzucenia wszystkich żądań przez pracodawców i mimo gotowości pracowników do przystąpienia do pertraktacji z właścicielami zakładów introligatorskich, nie otrzymała do tej chwili żadnej propozycji do pertraktowania i załatwienia postulatów strejkujących.

Komisja dokłada wszelkich starań, aby strejk zakończyć jak najprędzej i w tym celu odbyła konferencję z przełożonym Gremjum właścicieli drukarń p. Anczycem, który dał członkom Komisji bardzo przychylną odpowiedź. Komisja natomiast trafiła na wielki opór majstrów, którzy nie tylko odmawiają spełnienia postulatów pracowników, ale jeszcze zamierzają cofnąć to, co przed trzema laty robotnicy introligatorscy wywalczyli.

Na zgromadzeniu pracowników introligatorskich uchwalono nadal strejkować a następstwa strejku przypisać majstrom. Komisja cennikowa pracuje w dalszym ciągu, odbywając posiedzenia i narady.

Robotnicy zgromadzają się tymczasem w swoim

lokalu, gdzie zabawiają się lekturą, pogadankami i t. d.

Dziś zwiedzili rano wystawę Tow. Sztuk pięknych a w poniedziałek wybierają się do Muzeum książąt Czartoryskich, we wtorek do Muzeum narodowego, w środę do Muzeum przemysłowego. Nadto zwiedzą odbywający się właśnie kurs introligatorski.

Robotnicy introligatorscy czas zaprzestania pracy obracają — jak z tego widać — na rzeczy pożyteczne.

Z miasta.

Z teatru miejskiego. W niedzielę po południu grana będzie świetna komedja Blizińskiego: „Pan Damazy"; wieczorem „Gromiwoja", która następnie powtórzona będzie w poniedziałek i we wtorek; we środę po cenach popularnych „Judyta" Hebbl'a.

Teatr ludowy. Dziś po raz pierwszy „Zmartwychwstanie" Józefa Lorenza, utwór pełen myśli ideowych, pisany szczerze i tchnący wielką miłością Polski. Ostatni obraz jest wizją zmartwychwstania narodu polskiego, na głos „Polonji". Autor wprowadza ideę słowiańską w osobie kozaka, który w powstaniu Kościuszkowskiem staje w obronie Polaków i sam ginie za Polskę. W niedzielę cieszący się wielkiem powodzeniem „Sztygar", odegranym będzie raz jeden popołudniu, z prof. Issakowiczem, w roli Marcina. Wieczór „Zmartwychwstanie".

Z Towarzystwa muzycznego. Na uroczystym koncercie 26 b. m. wygłosi dr Władysław Żeleński odczyt o twórczości ś. p. Zygmunta Noskowskiego. Próby nowo zorganizowanego chóru, składającego się z około 120 śpiewaków i śpiewaczek, jakoteż orkiestry pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego, są w pełnym toku, i jest nadzieja, że koncert ten będzie jednym z najlepszych w bieżącym sezonie. Popyt biletów jest znaczny i spodziewać się należy, że muzykalna publiczność Krakowa wypełni salę po brzegi, aby oddać hołd jednemu z naszych największych mistrzów. Bilety w cenie 2 i 3 kor. za krzesło na sali, a po 1 i 2 kor. na galerję sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek główny, linia A-B) od godz. 9—12 i od 3—6.

Ku czci Słowackiego. Staraniem sekcji bibliotecznej Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, artystyczny wieczór Słowackiego P. W. Feldman, wypowie odczyt p. t.: „Słowacki - Eolion", artyści dramatyczni pp. Orlińska i Żelawski, wygłoszą: „Natchnienie i poeta", artyści dramatyczni pp. Malinowska i Żelawski wypowiedzą fragment z „Samuela Zborowskiego", Helion i dziewica.

Muzyka kościelna. W niedzielę 21 bm. w kościele św. Anny w czasie Mszy św. o godz. 10 rano wykonają pp. Hock, Czerny, Schütz i Brodil (kwartet smyczkowy) utwory Haydna i Beethowena. W czasie tejże Mszy św. uproszone panie będą kwestować na rzecz uczelni popołudniowych, utrzymywanych przez „Koło Panien opiekujących się zaniedbanemi dziećmi".

Wieczorek listopadowy urządzony staraniem Czytelni dla kobiet (Rynek 32) odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem z następującym programem: Słowo wstępne. Mozart: Sonata na skrzypce i fortepjan, wykonają pp. prof. Wierzuchowski i prof. Krzyształowicz. Moniuszko: Arja. Mozart: Serenada, odśpiewa p. Surzałkowski. Deklamacja: Dyr. Rygier. Niewiadomski: „Otwórz Janku". Karłowicz: „Pamiętam ciche noce", odśpiewa p. Pisarska.

W „Eleuterji" wygłosi odczyt p. Mieczysław Zielenkiewicz na temat: „Sztuka jako przejaw życia" w niedzielę 21 bm. o godz. 7 wieczorem w sali ulica Mikołajska 3, I piętro. Po odczycie odbędzie się dyskusja, poczem zabawa towarzyska. Wstęp dla członków wolny, dla gości 10 hal.

Organizacyjne zebranie krakowskiego Oddziału okręgowego „Związku chórów i teatrów włościańskich, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 12 w południe w małej sali Magistratu — bezpośrednio po posiedzeniu pełnego „Komitetu poranków teatralnych dla ludu", który nad programem poranku listopadowego obradować zacznie w tejże sali o godzinę wcześniej.

Teatr Kineton w Rynku głównym l. 34 (pałac Spiski) produkuje od piątku nowy tygodniowy bardzo zajmujący program kinematograficzny. Obok zdjęć fantazyjnych i humorystycznych jest szereg punktów pouczających oraz zdjęć z natury, np. zdjęcia sportów zimowych na Węgrzech, oryginalny obraz, przedstawiający wzorowy zakład dla dziatwy w Paryżu etc.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. urządza popis dzieci w ochronie im. A. Klemensiewiczowej dnia 21 b. m. w niedzielę o godzinie 2·30 m. popołudniu na Grzegórzkach l. 23 w domu naprzeciw fabryki pp. Zieleniewskich położonym.

Reforma szkół wydziałowych żeńskich. Staraniem Sekcji odczytowej Ogniska nauczycielskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 4tej popołudniu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12) pogadanka pedagogiczna na temat: „Jakby należało zreformować szkoły wydziałowe żeńskie"? Referat p. Śleczkowskiej odczyta p. Rychling. Po odczycie dyskusja. Wstęp bezpłatny.

Do szkoły dla dorosłych analfabetów, utrzymywanej od r. 1896 przez I Koło T. S. L. przy szkole wydziałowej im. św. Florjana (plac Matejki l. 11), wpisało się na bieżący rok szkolny żołnierzy-analfabetów różnych broni 236, analfabetów zaś cywilnych (robotników, sług i t. p.) 65, czyli razem 301 osób. O ile oddziały wojskowych frekwentów są przepełnione, o tyle liczba osób cywilnych, z bezpłatnej nauki korzystających, jest nieznaczna w stosunku do wielkiego jeszcze zastępu analfabetów w Krakowie. Dlatego wielką przysługę oddaliby swoim sługom chlebodawcy, a przełożeni swym podwładnym, gdyby ich zniewolili do korzystania z bezpłatnej elementarnej nauki czytania i pisania, bez której dziś nawet najbiedniejszy obejść się nie może.

Z rynku pracy. Krakowski okręgowy Urząd pracy w zestawieniu swem za sierpień doszedł do następujących spostrzeżeń: Stosunek zgłoszeń o pracę do miejsc wolnych przedstawia się przeciętnie lepiej, aniżeli we wszystkich poprzednich miesiącach tego roku. W rolnictwie pozostały rozmiary pośrednictwa niezmienione; stosunek zgłoszeń o miejsce do miejsc wolnych był atoli w miesiącu tym korzystniejszy. W przemyśle powiększyła się na ogół liczba miejsc wolnych, zmniejszyła się zaś liczba zgłoszeń o pracę. Najwięcej wzmogła się działalność pośrednictwa w dziedzinie służby domowej. Wskutek wielkiego przyrostu miejsc wolnych, któremu przeciwstawić należy zupełnie niedostateczną liczbę zgłoszeń o pracę, daje się skonstatować na tem polu brak sił roboczych tej kategorji.

Polepszenie bytu aspirantek pocztowych. Minister handlu na podstawie najwyższego upełnomocnienia z 4 listopada br. wydał rozporządzenie normujące stanowisko służbowe kalkulantek i aspirantek urzędów pocztowej Kasy oszczędności i zapewniające im na przyszłość pensje państwowe. Rozporządzenie zawiera postanowienia o stosunkach służbowych, o pensjach itd.; są one analogiczne z postanowieniami dla oficjantek państwowych. Dotychczasowy czas służby będzie uwzględniony przy oznaczaniu pensji i żadnych dodatkowych dopłat nie ma się uiszczać.

Znalezione kolczyki. Śledztwo policyjne, prowadzone w sprawie znalezionych kolczyków brylantowych, które policja odebrała od włościanki z Pękowic Marji Kozłowskiej, wykazało, że są one własnością pani Lebowskiej, właścicielki dóbr z Królestwa Polskiego, która przybyła niedawno do naszego miasta i zamieszkała w jednym z tutejszych hoteli.

Kuchnia szkolna. Jutro w niedzielę odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie pierwszej kuchni szkolnej przy ul. Pędzichów l. 15. Zadaniem kuchni tej będzie sprowadzenie teoretycznego wykształcenia o gospodarstwie na tory praktyczne, uczęszczać zaś będą do niej uczennice 4-tej i 5-tej klasy wydziałowej szkół przy placu Kleparskim i na Podzamczu. Uczennice będą same gotować obiady i same naturalnie zjadać. Koszta kuchni ponosi Rada miejska Krakowa. Po ukończeniu tego praktycznego kursu gotowania będą mogły uczennice uczęszczać na kursa gospodarstwa domowego, które zostaną z dniem 1 września 1910 r. otwarte. Kierowniczką kuchni jest p. Makolondrzanka.

O podpalenie. Dziś odbyła się rozprawa przeciw Stanisławowi Kapuście, który jeszcze w sierpniu 1907 roku podpalił zabudowania gospodarskie sąsiada w Rydyrysiej. Kapusta przyznał się w październiku br. do popełnionego czynu przed matką, która doniosła o tem prokuratorji. Sędziowie przysięgli po uwzględnieniu okoliczności łagodzących zasądzili obwinionego na 6 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony wniósł odwołanie z powodu zbyt wysokiego wymiaru kary.

Zmarli. St. Dembowski, emerytowany radca sądu, umarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy 72 lat.

Wykłady Uniwersytetu ludowego
im. A. Mickiewicza

(sala Muzeum techniczno-przemysłowego, ulica Franciszkańska 7. — Godzina 7 wieczór).

Sobota 20-go Sokolnicki: Dzieje powszechne.
Niedziela 21-go Żuławski: Spinoza.

Repertuar teatrów krakowskich:

		im. Słowackiego	ludowy
Sobota		Gromiwoja	Zmartwychwstanie
Niedz.	po poł.	Pan Damazy	Sztygar
Niedz.	wieczór	Gromiwoja	Zmartwychwstanie

PODGÓRZE.

Wielki Kraków, a malutkie Podgórze. Mimowoli zestawiam sobie te dwa miasta, z których jedno jest prawdziwie galicyjskie, drugie zaś, jak wiemy, stołeczne W. Księstwa Krakowskiego. Przy zestawieniu dobrych i złych stron obydwu doszedłem do tego przykrego przekonania, że wielkie może zawstydzić malutkie, ale nie stoi na poziomie i wysokości wielkiego, małe natomiast może zawstydzić i zniesmaczyć swoim wydelkotowanym brudnym wyglądem, swoimi sklepikami małomiasteczkowymi, w których jedynie opłaciłoby się sprzedawać kalosze, niestety pruskie, na to niezgłębione błoto podgórskie, dalej brakiem kanalizacji i innymi brakami. Każdy przechodzeń ze wstrętem popatrzy na te niechlujne ulice, jedynie tylko jasno, o zgrozo!... patrzą lampy elektryczne, których jednakże jasność nie dosięga wszystkich bruddnych zaułków, a kiedy już dosięgnie, to zaledwie światłem małej lampki elektrycznej, ażeby zasłonić brzydkie strony miasta w pomrokach nocy.

Co może błoto podgórskie?! Ezriel Friedman vel Goldfinger, 16-letni służący u Leona Giwela, martwił się ciągle, że trzewiki po jednej przechadzce po Podgórzu nie są podobne do bucików, ale do modelu z błota ulepionego. Postanowił więc sobie sprawić kalosze i ażeby zrealizować tę myśl, skradł swemu chlebodawcy 120 koron, z których przedewszystkiem kupił kalosze, a ze względu na zimę palto za 26 K, kapelusz i inne drobiazgi. Porobiwszy sprawunki, udał się w kierunku Krakowa. Nieszczęśliwy p. Giwel szuka teraz nadaremnie Ezriela i przeklina błoto podgórskie, które było przyczyną tej kradzieży. Obecnie zajęła się tą sprawą także policja.

Zmarli. Antoni Sasorski, obywatel m. Podgórza, przeżywszy lat 31.

Kronika prowincjonalna.

Inspektor policji p. Opalski z Bursztyna obejmuje z dniem 15 grudnia posadę ajenta cywilno-policyjnego I kl. w Kołomyi.

Nowa składnica. Z dniem 1 grudnia br. zaprowadzoną będzie w miejscowości Białogłowy (pow. Zbaraż), należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Olejowie, składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Olejowie za pomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

PRZEMYŚL.

Nieporządki miejskie aż proszą się do podniesienia publicznego. Z najbardziej naglących spraw pierwszą jest brak oświetlenia w ul. Mickiewicza, bardzo uczęszczanej. Od młyna parowego począwszy, panują tam nieprzeniknione ciemności, w porównaniu z któremi przysłowiowe ciemności egipskie, są niczem. — Drugą sprawą, to wybrukowanie ul. Słowackiego. Codziennie przecież idą tamtędy pogrzeby, a oddający ostatnią przysługę toną formalnie w błocie. — Trzecią, o pomstę do nieba wołającą sprawą, jest niedokończenie brukowania placu na Bramie, miejsca, na którem panuje największy ruch wozowy i pieszy. Wyboje, sterty kostek i piasek koło kościoła OO. Reformatów sprawiają wrażenie nie trzeciorzędnego miasta w Galicji, ale jakiejś zapadłej wsi w Honolulu, czy też gdzieindziej. — Możeby też świetny magistrat zechciał wglądnąć w sprawę porządku jeżdżenia fur i powozów, bo teraz to jeżdżą sobie, jak komu dogodnie, a przecież dla samego porządku należałoby przestrzegać zasady: zawsze na lewo.

z miną cyrkowego Augusta podstawia się i nadstawia do zadań, którym sprostać nie umie.

Pan Głąbiński z czeredą przekupionych agentów rządu, zepchnęli Koło polskie do roli pachołka hakaty...

Porządek rokowań.

W poniedziałek popołudniu konferencja przewodniczących Klubów. We wtorek posiedzenie Klubów. Koło Polskie we środę rano o 10-tej. Pełna Izba poselska zbiera się we środę w południe. Czesi cofną swoje wnioski nagłe, zostanie tylko wniosek Kramarza o ochronie praw mniejszości narodowych.

Z przesilenia węgierskiego.

Na wczorajszem zebraniu stronnictwa Justha oświadczył prezydent Mesko, że z powodu złego stanu zdrowia składa prezydenturę. Prezydentem wybrano Justha a Meskę współprezydentem. W ciągu dyskusji hr. Teodor Bathyany uskarżał się, że rząd koalicyjny nie dotrzymał przyrzeczeń w sprawie reformy wyborczej i oświadczył, że stronnictwo będzie walczyło za powszechnem prawem wyborczem. W tym duchu powzięto rezolucję, poruczono też prezydjum, aby zajęło się sprawą zwołania Izby na wypadek, gdyby się przesilenie przedłużyło.

Wiadomości polityczne.

Rozum we walce z indykami!

Wiedeń, 19 listopada.

(B.) „Das Vaterland“, organ konserwatywny wiedeński, który w walce Niemców o hegemonję, zajmuje stanowisko przedmiotowego obserwatora, przynosi w numerze dzisiejszym artykuł, omawiający pośrednictwo Polaków w sytuacji obecnej. Rzecz wyszła niezawodnie z pod pióra wytrawnego polityka i zasługuje na streszczenie, aby zapoznać opinję z poglądami obcych na przyrodzone posłannictwo Koła polskiego w Wiedniu.

Po wstępie, zawierającym szkic wzajemnego stosunku Czechów i Niemców, przechodzi autor do tematu właściwego i stwierdza, że rządowa większość w parlamencie austrjackim z natury rzeczy nie może mieć charakteru niemiecko-narodowego. Jest to pewnik, którego nie nadweręża akcja polubowna Koła, owszem stwierdza go niezbicie. Polacy stanowią klub autonomiczny. Jako zwolennicy autonomji, byli zawsze celem ataków stronnictw niemiecko-liberalnych, wystarczy wymienić nazwiska: Potocki, Jaworski, Dunajewski, Badeni, Abrahamowicz. Jeżeli Polacy obecnie z trudnością tylko mogliby się skłonić do cofnięcia swego poparcia rządowi, to przyczyna tego leży w ich wyjątkowo hołdowniczym stosunku do korony. — Zresztą Polacy byli i są właściwie stronnictwem prawicy, a ich stanowisko obecne jest przejściowe. Chwilowe zmiany w tej zasadniczej tendencji politycznej, nie potrafiły przeciąć komunikacji, łączącej tradycyjonalne sfery interesów czeskich i polskich. Z chwilą, kiedy Niemcy zaczęli reklamować wyłącznie dla siebie prerogatywy przewagi parlamentarnej, stanęła niemiecko-polska kombinacja parlamentarna u swego punktu zwrotnego.

Interwencja polska nie ma bowiem na oku — powiada dalej autor artykułu — wyłącznie uruchomienia parlamentu. Intencje jej idą dalej i pragną przywrócić zburzoną równowagę, przywrócić stronnictwu Unji możność uczestnictwa w rządzie. A samo już to dążenie pozostaje w przeciwieństwie do polityki Niemców. którzy odrzucają takie rozwiązanie przesilenia. Jakikolwiekby był los interwencji polskiej, nie pozostanie ona bez wpływu na dalszy stosunek Polaków do stronnictw niemieckich. „Polacy nie mogą na długą metę paktować z polityką, która umyślnie unika sprawiedliwej ugody i ten ma tylko cel na oku, aby jednostronnie zachować władzę z parlamentem, lub bez niego“. Z chwilą gdy kwestja w tym punkcie się zaogni, natenczas ujawni się przepaść, dzieląca Polaków od Niemców. Na drogi, po których chce iść za wszelką cenę nieprzejednana polityka niemiecka, nawet bez przestróg Stapińskiego Koło nie wejdzie — sprzeciwia się temu cała przeszłość delegacji polskiej.

Artykuł powyżej streszczony jest dosadną ilustracją konsternacji, jaką wywołało stanowisko Koła w umysłach trzeźwo na rzecz patrzących. Aby sobie wytłumaczyć wbrewprzyrodną rolę, w jaką Koło polskie popadło, jednostki myślące stwarzają misterne wprost dedukcje. Szukają uniewinnienia, okoliczności łagodzących, tłumaczą, że tak źle nie jest, że są to tylko stany przejściowe, ubocznymi względami dyktowane, ale nie aberacja chorobliwa.

Autor artykułu, a z nim żywioły myślące polityczne, w pogoni za teoretycznemi wyjaśnieniami nie uwzględniają jednego szczegółu decydującego. Safandulstwo i głupota.

Taki Jaworski, a nawet Abrahamowicz, byliby się już przed sześciu miesiącami załatwili z całą historją. I to bez awantur i skandali. Na ucho, gestem ubolewającym, ale stanowczym...

Głąbiński jednak, profesor Głąbiński, niebożątko złożone z trwogi, nieporadności i potajemnej tęsknoty za posadą ministerjalną, „polityk“ o kwalifikacjach prezesa „Czytelni akademickiej“, takie smutne *mixtum compositum*, nie służy żadnej idei, nie słucha nakazów rozsądku, a tylko konwulsyjnie obraca się wokoło formułki, podszepniętej i

Tajny związek terrorystyczny.

W związku z zabójstwem markiza Ito pisze charbińska „Nowaja Żyźń“:

Przypuszczenie prowadzących śledztwo przedwstępne co do istniejącego w Charbinie tajnego stowarzyszenia terrorystycznego zostało stwierdzone. Dokonane rewizje przez rosyjską administrację w asystencji japońskich żandarmów u Koreańczyków, zarówno rosyjskich jak i koreańskich poddanych, dały niespodziewanie doniosłe rezultaty, świadczące o tem, że zabójca miał tu bardzo wielu wspólników. Przy rewizjach tych wykryto kompromitującą korespondencję, papiery i broń. Najważniejsze są listy osób, które miały w przyszłości brać udział w czynach terrorystycznych.

Wszyscy aresztowani, prócz zabójcy, umieszczeni zostali na żądanie i koszt konsula japońskiego w w charbińskiem więzieniu. Koreańczykom wydzielono pomieszczenie, niekomunikujące się z rosyjskimi aresztantami. W jednej celi pomieszczono 15 ludzi, a w drugiej dwóch wspólników zabójcy, którzy z nim razem byli na stacji Caj-csa-Hau.

Wśród Koreańczyków znajduje się dwóch rosyjskich poddanych, którzy podczas ostatniej wojny byli tłómaczami w armji.

Zniżki

dla Prenumeratorów „Gazety Powszechnej“ za okazaniem kwitu zapłaconej prenumeraty:

Prenumeratorzy i czytelnicy „Gazety Powszechnej“ otrzymują 5 procent opustu przy powołaniu się na „Gazetę Powszechną“ przy zakupnie maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych w firmie: Kornel Komarnicki, Kraków, ul. Dunajewskiego 9.

Wypożyczalnia książek Gumplowicza (Bracka 6) — 20%.

Pracownia krawiecka Górki (Rynek 34, Pałac Spiski) — 10%.

Warszawska pralnia (Długa 6) — od chemicznego prania 10 %; od zwykłego 6 %.

Pracownia rzeźbiarska Tadusa (Dębniki)—10%

Najświeższe telegramy.

Z komisji kolejowej.

Wiedeń. W subkomitecie komisji kolejowej dla uchwalenia projektu ustawy o kolejach lokalnych omówiono wczoraj szereg zasadniczych kwestji przyczem w szczególności podniesiono też sprawę różnych przywilejów, jakie mają być przyznane w sprawach koleji lokalnych ciałom autonomicznym. W dyskusji brali udział b. minister Wittek, pos. Ellenbogen, Kuranda i Stwiertnia. W przyszłym tygodniu dyskusja będzie kontynuowaną.

Przeciw nadużyciom w Kongo.

Londyn. Zastępcy istniejących w Anglji kościołów, z wyjątkiem rzymsko-katolickiego, odbyli wczoraj wieczór pod przewodnictwem arcybiskupa z Canterbury nadzwyczajne i niezwykle liczne zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw nadużyciom w Kongo. Naczelnicy wszystkich kościołów wygłosili mowy, poczem uchwalono rezolucję, podnoszącą, że Anglja jest odpowiedzialną za przeprowadzenie zupełnej reformy w Kongo.

Usunięcie urzędników.

Nowy Jork. Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych o oszustwa, popełnione przez trust cukrowy, wydalono 73 urzędników ze służby cłowej.

Z ostatniej chwili.

Strejkujący studenci Akademji sztuk pięknych dostali na pracę salę „Spójni" i „Związku robotniczego". Zorganizowano wycieczki po starym Krakowie, celem malowania zabytków. Dziś odbyła się I. wycieczka na Wawel.

Loterja stowarzyszenia nauczycielek. Komitet pań, urządzający doroczną loterję fantową na cele stowarzyszenia nauczycielek, zebrał się bardzo licznie w biegły wtorek w czytelni stowarzyszenia. Obrady toczyły się nad ułożeniem programu. Zabawa loteryjna, ciesząca się oddawna zasłużonem powodzeniem, odbędzie się dnia 8 grudnia w godzinach popołudniowych w salach Starego teatru. Komitet poda później do wiadomości publicznej nazwiska pań biorących udział w bufecie i przy stole z fantami.

Posiedzenia odbywać się będą w każdy wtorek aż do dnia loterji o godz. 6 wieczór w czytelni Stowarzyszenia nauczycielek (ul. Karmelicka l. 36, I p.). Fanty i dary pieniężne przyjmuje tamże codziennie p. Emilja Stypkowska.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Władysław Wąsowicz.
Wydawca:
Za Spółkę wydawniczą „Gazety Powszechnej":
Dr Franciszek Bardel.

w Drohobyczu **HIPOLIT ŚLIWIŃSKI** w Przemyślu

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

wyrabia i ma w zapasie w swoich fabrykach wyrobów ceramicznych:

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę
4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczze.

Roczna produkcya 15,000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane. — ZAMOWIENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro centralne Spółki, Lwów, Kopernika 30, I p., Nr. telef. 1088. — Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie. — Zastępca Spółki na Lwów p. M. B. Illukiewicz, ul. Kadecka 6.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie łudzi, że jest cieńką.

Atoli pozór cieńkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cieńką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Noris“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek — **„Pobudka“**, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie. 211



Moc pieniędzy! zaoszczędzi każdy przez sprowadzanie wprost płócien ze źródła.

Wystarczy próba:

6 sztuk prześcieradeł 120/200 cm. Ia jakość płótno K 14·20.

6 sztuk takich samych, 150/230 cm. K 16·80.

23 m. weby „Venus“, wyborowa jakość K 13·—.

20 m. płótna rumburdzkiego, towar silny. Ia jakość K 20·—.

40 m. tegoż płótna K 20·—.

30 m. zefirów, kanafezów, flaneli resztki wyborne, t. z. Blaudruk 3—12 m. długie K 15·—.

Wysyła za zaliczką 231

JOSEF STRIHAFKA, tkalnia w Roth Kosteletz, Czechy.

Do każdej przesyłki dołączamy bogaty wybór wzorów.

Przy zamówieniach prosimy powołać się na „Gazetę Powszechną“.



Szybko! Tanio!

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8-9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

Z OPUSTEM 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używanych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster i Świeczników

w Zakładzie sprzedaży i kupna M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Kupujcie ziemię jedynie za pośrednictwem **Banku parcelacyjnego we Lwowie** który obecnie ma około 6000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Stały dochód

zapewnia

Młyn mielący 360 kg razówki na godzinę

z motorem benzynowym 3-konnem, cena 1975 koron.

Młocarnie, parniki, siekacze, młynki

sprzedaje i dostarcza najtaniej

KORNEL KOMORNICKI

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9.

— Oferty i prospekty odwrotnie. — 208

Marka ochronna „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zamiast

Kotwicznego Pain-Expellera

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przestrzegać tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera „pod „Złotym Lwem“, w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. i w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

ZAWIADOMIENIE!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu

Restauracyę i Kawiarnię

przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz L. 1 naprzeciwko do domu własnego

przy ul. Pawiej L. 2. róg ul. Basztowej.

Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygjeny.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności

78 **B. Rosensztok.**

Kto chce mieć tanie i eleganckie ubranie

zrobione z powierzonej lub tamże obranej materji — podług najnowszych żurnali — niech zamawia u firmy

Piotr Górka

krawiec

w Krakowie, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski).

Na prowincję wysyła próbki, modele, sposób brania miary i ceny ubrania. Dla P. T. nauczycieli, akademików i klasy robotniczej, tudzież abonentów „Gazety Powszechnej“ za okazaniem kwitu 10% taniej. 193

Przy zakupnie prosimy powoływać się na „Gazetę Powszechną“.

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, ½ kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki ½ kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

ŻURNALE MÓD

szczególnie żurnal sezonowy

FAVORIT

na jesień i zimę 1909/10. zawierający około 1000 modeli, jakoteż

Gotowe kroje

na suknie, kostyumy, żakiety, spodnice, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rękawy, ubiory dla dzieci i t. d.

poleca

M. Landau

Kraków, ul. Mikołajska 7.

Zlecenia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą. 225

„Moczenie w łóżku“ usuwa natychmiast nasz „Zbudź się“. Przy zamówieniach należy podać płeć i wiek. Adres: Instytut lekarski Nr 534. „Regensburg“ w Bawarji. 61



Kto potrzebuje

powozIku nowego, mocnego, trwałego, krakowskiej roboty, jest jeszcze kilka sztuk do sprzedania po zwiniętym składzie z powozami w Krakowie, z powodu zastoju przez automobile, poniżej cen własnych. Są nadzwyczaj tanie, bo po **400** kor. do sprzedania. Wiadomość u p. Parylowej, Kraków, Pędzichów l. 15, dom św. Rodziny. 107

Wspaniały podarek!

Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2·—.

Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków, rozsyła austr. DOM WYSYŁKOWY 1 wspaniały pozłocony zegarek, idący 36 godzin, ankrowy precezyjny, wraz z łańcuszk. za **kor. 2·—** do tego 3letnia gwarancya pisemna. Przy odbiorze 3 szt. **kor. 5·50**, 5 szt. **kor. 9·—**. Wysyłka za pobraniem przez AUSTR. DOM EKSPORT.

J. GELB, N. Sącz 205.

N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy. 226



Bank Parcelacyjny we Lwowie, Brajerowska 11a

Stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5½ procent oraz wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcyą.

Procent wypłaca Bank półrocznie. **Niepodniesione** procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych funduszów. **Bezpieczeństwo wkładek zupełne.** Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. **Bank parceluje** obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około **8 milonów koron.** Sprzedaje na wieczystą **własność** bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszenki (powiat Kałusz) — Pilznionek (powiat Pilzno) i Miękisz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszowa) — Kamionka (powiat Ropczyce). — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

Wielką oszczędność wyświadczy sobie każdy, kto odda do

Warszawskiej Pralni chemicznej i pralni bielizny białej „Marta“

w Krakowie, ulica Długa L. 6

wszystko w zakres jej wchodzące, jak również i farbowanie materyałów, gdzie wykonują z całą sumiennością i przy nizkich konkurencyjnych cenach. Każda bielizna musi być gotową najpóźniej w trzech dniach, a na żądanie i wcześniej, chemiczne zaś najpóźniej w sześciu dniach. 224

Bazar Krakowski z obuwiem

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie i dziecięce** najlepszych fasonów, jak również **obuwie amerykańskie Boks-Calbs, Chevreau.** Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesłaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

Ceny przystępne.

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaję z poważaniem

155 ***Feliks Łodziński.***

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej „AUSTRO-AMERICANA“

Regularny i  bezpośredni

ruch z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY: a) z Tryestu do Nowego-Jorku		CENY JAZDY Z KRAKOWA: I. klasy	II. klasy	III. klasy
Martha Washington	17 lipca	K 431·40	K 355·10	K 208·80
Argentina	7 sierpnia	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	21 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	2 września	„ 431·40	„ 355·10	„ 208·80
Alice	11 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	18 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Argentina	25 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	9 października	„ 431·40	„ 330·10	„ 208.70

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne)

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady **obniżają** się powyższe ceny o **K 20.**

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Sofia Hohenberg	4 sierpnia	K 731·40	K 555·50	K 118·80
Francesca	15 września	„ 731·40	„ 555·50	„ 118·80
Cena jazdy międzypokładowa Kraków — Rio de Janeiro				„ 158·80

Zmiany zastrzega się.

JENERALNA AJENCYA DLA GALICJI i BUKOWINY i SPRZEDAŻ KART OKRĘTOWYCH

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). — Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincjonalne ajencje.

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnemi. Na odpowiedź **należy** załączać markę pocztową za 10 hal.

Biuro buchalteryjne Stanisława Burnatowicza

w Krakowie — ul. Florjańska L. 55, I p.

Przyjmuje do wykonania wszelkie prace w zakres czynności rachunkowych wchodzące jak: sporządzanie bilansów, zakładanie ksiąg rachunkowych, dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, komisowych, fabrycznych, rolniczych, dla spółek handlowych, stowarzyszeń zaliczkowych i t. d. z zastosowaniem do natury interesu i jego warunków handlowych i lokalnych.

Prowadzi przez swoje organa buchalterję w tychże, przeprowadza rewizyę książkowania i rachunków i t. d. i t. d. — wreszcie utrzymuje **SZKOŁĘ BUCHALTERJI.**

Właściciel tego biura jest także lustratorem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież zaprzysiężonym znawcą ksiąg handlowych, oraz spraw rachunkowych i kasowych c. k. Sądu krajowego w Krakowie. 202

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.



Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 86 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 8·90, trzy sztuki K 11·—. 6 sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

WP. Mr. BEŁDOWSKI w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklannych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. p.

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

204 3 **Prof. Dr. Antoni Mars.**

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu **„Salvesol“** świadczą najlepiej rozpowszechnione **Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.**

Oryginalny pakiecik **„Waty Salvesol“** wystarcza na 200 do 300 papierosów lub cygar.

1000 tutek **ze „Salvesolem“** 2 K. 80 hal.
Pakiecik waty **„Salvesol“** 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklannych 1 K. 20 hal.

Wyroby te poleca: **Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“.**

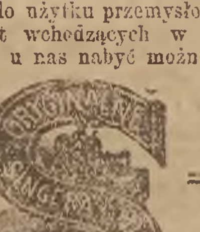
Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Singera maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można. — — — —

Kl. 66. **Kl. 66.**

Składy w których SINGERA Maszyny do szycia nabywać można.



Zaopatrzone są obok widocznym znakiem.

Kl. 66 - - najnowsza zdobycz

pięćdziesięcioletniego doświadczenia w budowie familijnych maszyn do szycia

SINGERA Ko. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miastach. 175

Czcionkami drukarni Literackiej pod zarządem L. K. Górskiego w Krakowie.